Nr 249. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 30 Listopada 1923.

Rok XLII.

NOWA REFORMA

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 400.000 mkp. Z odnoszeniem 430.000 „ przesyłką pocz. 420.000 „ za granicą 800.000 „
Cena numeru 20.000 marek polskich
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1574.
Adres Administracji: ulica św. Anny L. 3. Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe 4.000 mkp. Nekrologi 6.000 „ Nadesłane 9.000 „ Po kronice 12.000 „ Na 1 szej stronie 16.000 „ Drobne od słowa 2.000 „ (najmniej 15 słów) Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe 50% „ Załączniki wedle umowy. Nr czeku P. K. O. 140.958.

Cześć krwi rycerskiej!

Kraków, 29 listopada.

Przytłoczeni ciężarem życia codziennego i jeszcze gorszym ciężarem bolesnych wstrząśnień i zagadkowego jutra, między sobą zwaśnieni i rozdarci, zapominamy nieraz o wspólnej, niezniszczalnej więzi duchowej, jaką jest tradycja, jaką jest nasza przeszłość bohaterska. W męczącej szarzyźnie życia i zgiełku walk wzajemnych tracimy jasny wzrok ducha i pamięć o wspólnych, wiecznie twórczych wartościach narodowego życia.

To też dobrą jest rzeczą, gdy przynajmniej w dniu rocznicowym wznosimy się ponad codzienny poziom i serca nasze choć na krótką chwilę przepełniamy wzajemną wspólnotą. Ten nurt uczuć, przepływający w dniu dzisiejszym wszerz i wzdłuż poprzez wszystkie serca polskie, chociażby aktem krótkiego wspomnienia pamiętnej nocy 29 listopada, ma swoje oczyszczające znaczenie. A jakże trzeba nam dzisiaj tego oczyszczenia, tego skąpania się w potoku szlachetniejszych wzruszeń, w źródle czystszych uczuć.

Listopadowa zaś rocznica zawiera szczególną siłę wychowawczą. Bo nic to, że powstanie ówczesne skończyło się klęską. Dziś z perspektywy ostatecznego zwycięstwa patrzymy na tamtą chwilę, jako na jeden z etapów naszej wielkiej wojny narodowej, nie ustającej ani na przeciąg jednego pokolenia i prowadzonej konsekwentnie na przestrzeni 123 lat, dopóki nie wybiła godzina triumfu. Z klęski zaś, wtedy poniesionej, wyciągamy tak potrzebną nam naukę na dzień dzisiejszy, na dzień ciężkiego trudu budownictwa państwowego.

Jasnem jest dzisiaj ,że, jeśli wtedy, gdy były wszelkie warunki zwycięstwa, jednak padliśmy w boju, to przyczyny tego tkwiły raczej w samym organizmie naszej walki, w jej podstawach moralnych.

Był wtedy świetny żołnierz, w wojsku i wśród szerokich sfer społeczeństwa był gorący entuzjazm i wola walki stanowczej. Lecz w ówczesnych czynnikach kierowniczych nie było zdecydowania, jasnego planu akcji podjętej, nie było wiary w twórcze siły własnego narodu. Stąd to pochodzą dyplomatyzowanie, kunktatorstwo i połowiczność w całym przebiegu powstania, podczas gdy żołnierz walczy mężnie, wielokrotnie zwycięża, a nawet w klęskach dotkliwe straty zadaje nieprzyjacielowi.

Stąd także pochodzi związanie całej walki w widłach Wisły, Narwi i Bugu, podczas gdy należało z miejsca pożar powstania przerzucić na kresy wschodnie i między Bugiem a Niemnem i Dźwiną bój cały prowadzić, na tyłach zaś tymczasem zorganizować powszechne pod broń powołanie. Do tego jednak kroku trzeba było także śmiałej myśli społecznej, decydującej się na uwłaszczenie włościaństwa i wciągnięcie go w orbitę życia narodowego, jako współtwórczej siły, gospodarczej i bojowej.

Te czy inne jednak niedociągnięcia, choć zaciężyły wprawdzie doraźnie na wyniku prowadzonej walki, stały się w następstwie poważną nauką na przyszłość i bodźcem do odrobienia rzeczy zaniedbanych. Już rok 1863-ci zaczyna ruch zbrojny od podniosłego aktu uwłaszczenia, obecnej zaś chwili odrodzenia towarzyszy na całej przestrzeni wielki proces demokratyzacji, doniosły postęp w zdobyczach gospodarczych i politycznych ze strony warstw pracujących. Dziś wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że tem bardziej umocnimy siłę ojczyzny naszej, im więcej z państwem zwiążemy człowieka pracującego w Polsce. Wielomiljonowe masy włościaństwa i warstwy robotniczej, węzłami zarówno kultury duchowej jak równouprawnienia politycznego i materjalnego związane z państwem — to najpewniejsza gwarancja naszej niepodległości, najlepsza asekuracja przed jakiemikolwiek zamachami z zewnątrz czy z wewnątrz. W duchowem i materjalnem pozyskaniu mnogich rzesz pracujących dla interesu państwowego leży nie tylko siła odrodzonego państwa, lecz także źródło wiary we własne siły narodu.

Ten ostatni czynnik, tak niedostateczny w listopadowem powstaniu, dziś musi stać się duszą wielkiego działania, musi przeniknąć nie tylko tych, którzy w danej chwili dzierżą ster życia państwowego, lecz także szerokie sfery społeczeństwa. Tej wiary nie może w nas łamać twardy dzień dzisiejszy. Prawda, że jest nam ciężko i szczególnie smutno, gdy uprzytomniamy sobie to, co tak niedawno serca nasze skrwawiło i jeszcze krwawi... Prawda, że głowy nasze pochylamy pod brzemieniem trosk, którym końca niema. Lecz to wszystko nie upoważnia nas do beznadziei, do utraty wiary w twórczą siłę narodu.

Musimy sobie raz jasno powiedzieć, że jesteśmy pokoleniem na wyłomie, pokoleniem, któremu przyszło żyć w ciężkiej chwili przełomowej, a które wskutek tego musi w niejednem ponieść ofiarę. Jeśli bohaterskie pokolenie listopadowe, mając względnie dogodne warunki materjalne, w imię idei, w imię wyższych dóbr duchowych mogło zaryzykować swój stan posiadania i na szańce wolności rzucić swoją krew, życie i mienie setek tysięcy żołnierzy i rodzin polskich, umiejmy i my, dzisiejsi, niejedno ofiarować, niejedną znieść ciężką próbę, w imię szczęśliwej i spokojnej przyszłości.

Jak oni, listopadowi siewcy, siejmy i my dzisiaj ziarna przyszłego pełnego rozkwitu. Jak nie napróżno zaś zapłonął ofiarny duch Stoczka, Wawru, Grochowa, tak też daremnemi nie będą ciężkie życia naszego udręki. Nie nam, to tym, co po nas przyjdą, zakwitnie w całej pełni radosna Wiosna Odrodzenia.

Cześć krwi rycerskiej, z której się pleni życie nowe!...

Z Sejmu i z klubów

Z Sejmu

Warszawa, 27 listopada.

Na dzisiejszem (wtorkowem) posiedzeniu Sejmu, po załatwieniu drobniejszych spraw, zabrał głos pos. **Rusinek** (P. S. L.) jako sprawozdawca **ustawy o waloryzacji**, zbijając zarzuty, podniesione przez przeciwników. W sprawie tej zabrał głos następnie minister **Kucharski**, który wywodził pomiędzy innemi: „Ustawa waloryzacyjna, rozpatrywana jako rzecz odrębna, nie posiada tej wartości, jaką rząd do niej przywiązuje. **Należy ją traktować jako jedność organiczną z sanacją skarbu.** Obawy co do ujemnego jej skutku dla życia gospodarczego rząd brał pod rozwagę i w odpowiedniej chwili, gdyby istotnie zagrażały skutki ujemne dla życia gospodarczego, **przedsięweźmie odpowiednie zabiegi i starania**“.

Przystąpiono **do głosowania. Przyjęto poprawkę pos. Wierzbickiego** do art. 2-go, aby zamiast słów: „kursu funta szterlinga w postaci banknotu“ było powiedziane: „kursu funta szterlinga **w postaci czeku na Londyn**“. Przyjęto następnie poprawkę pos. Wierzbickiego do art. 7-go, w myśl której niektóre szczegóły w wykonaniu niniejszej ustawy mają być określone rozporządzeniem nie samego ministra skarbu, ale całej Rady ministrów. — **Przyjęto następnie poprawkę pos. Łypacewicza o waloryzacji kredytów**, poprawkę do art. 9-go, mianowicie dodano na końcu tego artykułu ustęp: „wszelkie kredyty, udzielane przez **instytucje państwowe i samorządowe, będą waloryzowane na zasadzie 1 i 2 artykułu niniejszej ustawy.** — Szczegółowe przepisy w tym względzie wyda Rada ministrów“. Przyjęto również poprawkę **pos. Wiślickiego**, w myśl której traci również moc obowiązującą ustawa z 24 października 1923 r. w przedmiocie **podwyższenia kar za zwłokę odnośnie do tych danin, do których stosują się postanowienia niniejszej ustawy.** Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy do tych danin dolicza się **odsetki za zwłokę w wysokości 2% miesięcznie.**

W dalszym ciągu rozpraw uchwalono ustawę o **zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów** z poprawką posła Łuszczewskiego, ażeby zarząd poczt i telegrafów, po wcieleniu go do ministerstwa handlu, zachował swoją odrębność.

Następnie uchwalono wniesioną przez posła Kapelińskiego rezolucję, wzywającą rząd, ażeby zniósł premje **od wywozu drzewa** pod postacią zwrotu 25% opłat kolejowych. Uchwalono dalej wybór **komisji sejmowej dla zbadania zajść listopadowych w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu.** Przyjęto ustawę **o uposażeniu sędziów** i prokuratorów w III czytaniu.

Następnie **pos. Grünbaum** (Koło żyd.) uzasadniał nagły swój wniosek w sprawie organizacji publicznego **szkolnictwa powszechnego dla mniejszości narodowych, przyczem powoływał się na traktat o mniejszościach.**

Poseł **Czapiński** (PPS.) z radością wita inicjatywę w sprawie szkolnictwa mniejszości narodowych, natomiast **nie godzi się z motywami ani tekstem przedłożonej ustawy** i w imieniu **PPS., „Wyzwolenia“ i Jedności ludowej zastrzega się przeciw powoływaniu w motywach ustawy na traktat o mniejszościach, narzucony Polsce.** Co się tyczy meritum sprawy, to jest ono **reakcyjne, gdyż wprowadza szkoły wyznaniowe.**

Nagłość wniosku **odrzucono, wniosek sam odesłano do komisji oświatowej.**

Poseł Maksym. **Malinowski** (Wyzwolenie) uzasadnia nagłość swojego wniosku w sprawie skreślenia art. 89-go ustawy o podatku majątkowym, który postanawia, że dodatki do podatków gruntowego, domowego i podymnego, mają być zaliczone **na podatek majątkowy.** — Nagłość **uchwalono głosami lewicy i „Piasta“ w głosowaniu przez drzwi 157 przeciw 126 głosami.**

Na porządku dziennym następnego posiedzenia między innemi I. czytanie **ustawy prasowej**, ratyfikacja umów z Turcją, sprawa **wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka** i nagłość wniosku PPS. w sprawie nominacji p. Korfantego.

Następne posiedzenie w piątek o 2'35 po południu.

Po zjednoczeniu stronnictw ludowych

(Wywiady).

„Kurjer Polski“ zamieszcza wywiady z głównymi twórcami Zjednoczenia „Wyzwolenia“ z „Jednością Ludową“.

Poseł **Thugutt** omawiając podkład społeczny i polityczny obu stronnictw, oświadczył:

„Nie znaczy to, żeby grupy i stronnictwa, które, zdaniem naszem zbłądziły, **miały przywdziewać koszulę pokutniczą i z gromnicą w dłoni iść do Kanossy.** Ale kto nie idzie naszą drogą, kto nie odpowiada naszym wymaganiom, z tym zbliżenie będzie **niewątpliwie trudne**“.

Omawiając rezolucje, na wiecach ostatnich uchwalone, zakonkludował poseł Thugutt:

„Daliśmy dotąd aż nadto dowodów naszego najwyższego szacunku dla prawa, naszej ustępliwości, która nieraz narażała nas nawet na utratę zaufania szerokich mas. Jest jednak kres, poza którym cierpliwe przyglądanie się quasi legalnym gwałtom, przekraczałoby granice obowiązku. Inaczej mówiąc, poza pewnym kresem obowiązek może się **w innej postaci** przedstawiać. To, co w tej chwili robi rząd, nie jest jeszcze, być może, wielkim, rewolucyjnym zamachem na prawa ludu i zdobycze demokracji. Są to jednak niewątpliwie drobne ogniwka **małych gwałtów**, któremi omotuje **się demokrację**, by ją wkońcu skrępowaną rzucić o ziemię. Możemy zapewnić, że jesteśmy i pozostaniemy **w defensywie** tak długo, dopóki nie utracimy nadziei w resztki zdrowego rozsądku u naszych przeciwników“.

Poseł Jan **Dąbski** mówił:

„Niedzielne kongresy i ich uchwały wykazały, że całe włościaństwo polskie **jest przeciw obecnemu rządowi.** Hasłem dnia chłopskiego w Warszawie było **„Precz z rządem Witosa!“** Obecny prezydent ministrów orjentuje się doskonale w tem, co to znaczy takie hasło, jeżeli ono jest wolą olbrzymiej masy ludu. **Losy obecnej większości i obecnego rządu uważam za przesądzone.** Musi w najkrótszym czasie nastąpić **przegrupowanie stronnictw** politycznych, które da mocną podstawę dla **nowego rządu**, mogącego doprowadzić do skutku sanacje naszych finansów. To, co się dotąd dzieje, jest oszukiwaniem społeczeństwa, czego dowodem postępująca z dnia na dzień galopada **druku marek, kurs dolara i drożyzna.** Sześć miesięcy panowania obecnego rządu dla sanacji skarbu zmarnowane. Trzeba będzie rozpocząć pracę na nowo.

Poseł **Józef Putek** (Wyzwolenie), reprezentujący Małopolskę zachodnią, mówił:

Dotychczasowe twierdze „piastowskie“, jakiemi od lat były takie powiaty, jak n. p. Rzeszów, Ropczyce, Przeworsk, Bochnia, rozpadają się w gruzy. Tygodnik „Piast“, który przed pół rokiem rozchodził się jeszcze w ilości 12 tysięcy egzemplarzy, spadł do 3.500 egzemplarzy, z czego połowa rozsyłana jest bezpłatnie. Najbardziej niepopularnym politykiem na wsi jest p. Witos. To też w przeciwieństwie do 1920 r., nie próbuje on urządzać wędrówek od starostwa do starostwa po Małopolsce, albowiem zamiast hołdów, jakie wówczas spotykały go ze strony sympatyków, dziś doznałby wrogich demonstracyj. Stronnictwo „Piasta“, które do niedawna prym wiodło w urządzaniu licznych zgromadzeń politycznych, **dziś publicznych wieców nie próbuje nawet urządzać**, a na poufnych konwentyklach dochodzi do gwałtownych starć a nawet rozłamów, jak n. p. w powiecie ropczyckim i rzeszowskim.

P. S. L. „Wyzwolenie“ po roku pracy politycznej na terenie b. Galicji, odziedziczywszy spadek po lewicy ludowej (Stapińszczykach), **jest panem sytuacji na wsi.** W ostatnich trzech miesiącach urządziło ono w Małopolsce około 40 publicznych wieców, a niektóre z nich z powodzeniem odbywały się nawet w wioskach rodzinnych posłów „piastowskich“. Na połowę grudnia zapowiedziany jest wiec publiczny zjednoczonych stronnictw ludowych **w Wierzchosławicach, rodzinnej wsi premjera Witosa.** Organizacja stronnictwa robi również postępy w opanowaniu przez „piastowców“ okręgach wschodniej Małopolski“.

Ruch republikański w Grecji

Ateny, 28 listopada. (AW.) Agence d' Athenes: Na odbytem onegdaj zebraniu republikanów, uchwalono rezolucję, w której **uznano dynastję za zdetronizowaną i monarchję za zniesioną.** Inicjator zgromadzenia, pułkownik Plastoras, wyjaśnił zebranym, że w obecnej sytuacji Grecji najlepszą formą rządu będzie ta, której domaga się większość narodu. Jego zdaniem, tylko republika jest w stanie zaprowadzić w kraju spokój, gdyż monarchja wprowadziła kraj w olbrzymi zamęt, od czasu, gdy król naruszył konstytucję.

EWENTUALNY WYJAZD PARY KRÓLEWSKIEJ ZA GRANICĘ.

Londyn, 28 listopada. (AW.) „Universal Telegraph Agency“ donosi z Aten: Prasa tutejsza uporczywie twierdzi, **że para królewska opuści Grecję przed nowymi wyborami, gdyż szanse utrzymania monarchji coraz bardziej znikają.** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nowe wybory dadzą parlamentowi większość dwu trzecich **posłów republikańskich**, wobec czego plebiscyt co do kwestji utrzymania królestwa, okazałby się niepotrzebny. Wedle dalszych doniesień prasy greckiej, parze królewskiej ofiarował gościnę król rumuński, w razie, gdyby jej przyszło opuścić Grecję. Dla zcharakteryzowania obecnej sytuacji króla greckiego, przytaczają dzienniki fakt, że powracającą z zagranicznej podróży królowę, powitała w porcie Pireus kompletna cisza, w miejsce dotychczasowo czynionych owacyj i strzałów powitalnych z okrętów wojskowych.

OGŁOSZENIE REPUBLIKI W GRECJI?

Belgrad, 28 listopada (AW). Według doniesień tutejszych dzienników z północnej Grecji i jugosłowiańskich stacyj granicznych **proklamowaną została w Grecji republika. Król Jerzy poczynił już przygotowania do wyjazdu z Grecji.** Ma on wraz z królową i swoim dworem przybyć **do swojego teścia króla rumuńskiego do Bukaresztu.** Jak słychać, obecny szef rządu, jenerał Plastiras, **usiłował nakłonić bawiącego w Paryżu Venizelosa do powrotu, celem objęcia prezydentury republiki.**

Sprawy niemieckie

KANDYDATURA STOEGERWALDA NA KANCLERSTWO.

Wiedeń, 28 listopada (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina: Wczoraj późnym wieczorem wzrosło prawdopodobieństwo utworzenia bloku mieszczańskiego z udziałem niemieckich narodowców. **Najwięcej szans na stanowisko kanclerza ma były pruski prezydent ministrów Stoegerwald.** Przystępując do bloku, niemieccy narodowcy nie wysuwają **większej części** swych programowych żądań.

Berlin, 28 listopada (PAT). Rokowania nię-

M. ARCYBASZEW.

Silniejsze od śmierci

(Przekład J. M.).

(Dokończenie).

Egzekucje odbywały się codziennie i ludzie przyzwyczaili się już do nich. Mimo to zawsze znalazły się całe tłumy, w chciwem podnieceniu spieszące jeszcze raz i jeszcze raz ujrzeć pracę krwawej maszyny. I gromadki gapiów ulicznych rozchodziły się niezadowolone, gdy skazaniec umierał zbyt spokojnie, tępo, jak zwierzę w rzeźni. Chciano, aby ofiara krzyczała, wyrywała się i szarpała w rękach katów; podobało się, kiedy ktoś umierał z cynicznemi drwinami na ustach, złorzecząc Bogu i ludziom; podniecało tłum, gdy ciężki topór rąbał delikatną, gołą szyję kobiecą... Śmierć sama w sobie już nie interesowała i nie zadawalniała ;trzeba było czegoś bardziej specjalnego, ostrego, od czego ciemne, niepojęte instynkty rozpaliłyby się jeszcze głębiej i silniej!...

— Jakaż zgroza!... Jakaż hańba dla ludzkości!... — szeptał Jan Lemercier z gorzką odrazą.

A słońce zalewało plac, lud huczał, krzyczał, śmiał się i wymyślał; dachy i okna domów usiane były głowami ciekawych; od mokrych desek szafotu szła para i powoli ściekały z nich na czarną, przesyconą krwią ziemię ciemne krople rosy, zabarwionej krwawo. Kaci krzątali się na platformach, niby aktorzy, biorący udział w skomplikowanej feerji.

Nikt nie zwracał uwagi na maleńkiego staruszka w zacerowanych, popielatych pończochach i rudej peruce, drżącego za pomostem, w cieniu strasznej maszyny. Ulicznicy krzyczeli i gwizdali, sprzedający ciasta energicznie zachwalali swój towar, wystrojone mieszczki śmiały się kokieteryjnie do eleganckich kawalerów. Egzekucje w imię wolności uważano powszechnie za święto ludowe, to też wszystko, prócz skazańców, miało wygląd beztroski, świąteczny.

Wśród takich oto okoliczności zmarł Juljusz Martine.

Był drugim z kolei, po tem, jak spadła do kosza wykrzywiona przerażeniem głowa tego gamena, z którym przesiedział był swoje ostatnie dni.

Biedak umarł zupełnie nie tak, jak przewidywał. Nie powiedział ani jednego dowcipnego żartu, jego zsiniałe, trzęsące się wargi nie były w stanie wydać żadnego brzmienia, drżał tylko, jakby czuł silny ziąb. Włóczęgi, towarzysze jego życia szynkownianego, doznali rozczarowania. Na rękach go powlekli pomocnicy kata i niby ciężki snop podsunęli pod maszynę do cięcia. Jeszcze moment obracał dziko wyłupiastemi oczami, jakby żegnając się z jasnem słońcem, wrzaskliwym tłumem i błękitnem niebem, ale już za chwilę jego głowa, mrugając oczami, jak kłęb, potoczyła się z szafotu. — Wszystko było skończone z tym tchórzem, poczem Juljusz Martine ukazał się w niskich drzwiach więzienia.

Słońce, uderzywszy go w oczy, oślepiło go prawie i tłum zachichotał radośnie, widząc, jak Martine zachwiał się, klątwy, zachęta i groźba, posypały się na niego ze wszech stron, ale on, jak się zdaje, nic nie słyszał. Twarz miał zszarzałą, a wielki nos jego obwisł, pokryty zimnym potem. Słoma śmiesznie sterczała w jego rozwichrzonych włosach.

Jan Lemercier zetknął się z nim oczami, pełnemi łez, ale nie wiedział, czy poznał go biedny Juljusz? Czy doznał Martine również tego dzikiego, zwierzęcego przerażenia, z którem przed chwilą ledwie umarł nieszczęsny oberwus?... Trudno wiedzieć!... Jest coś większego, niż przerażenie: to śmierć duszy. A zdawało się, że dusza Juljusza Martine'a już umarła.

Kat dał znak

Była to krótka i dzika ceremonja: ktoś chwycił Juljusza Martine'a za ramiona i popchnął go tak, że padł na kolana i zanim zrozumiał, o co chodzi — już głowa jego leżała na półokrągłem wycięciu deski, a wysoko nad nim niebieską kresą świeciło się ostrze noża. W momencie, kiedy opuszczała się druga deska, otaczając jego szyję drewnianym pierścieniem, zmoczonym we krwi, poczuł, jak czyjeś ręce zimne i mokre, schwyciły go za głowę.

Juljusz Martine wykręcił oczy i ujrzał nad sobą twarz Jana Lemercier.

— Juljuszu, dziecko moje, Juljuszu... odwagi! — mamrotał staruszek drżącemi usty.

I martwe stępienie przedśmiertnej agonji rozciął naraz jasny promień świadomości: Juljusz Martine przypomniał sobie wszystko. Oczy jego stały się ostremi i rozumiejącemi, spiekłe, zsiniałe wargi złożyły się w uśmiech... Nie mógł już widzieć tłumu, a tylko słyszał gdzieś w dali jej głuchy szmer, podobny do szumu dalekiego przypływu morza. Przed nim było tylko niebo błękitne, były wysokie słupy i cierpiąca twarz starca, po której rzęsiście spływały łzy i przebiegały bolesne skurcze.

Kat spieszył się.

Coś zaklekotało, uderzyło i ciało Juljusza Martine'a, wypadłszy z drewnianej kłódki, zadrgało drobnym dreszczem... Szeroka, czarna struga krwi buchnęła na pomost z przeciętej szyi, jak z przewróconej butelki...

Ale zamiast, aby, jak zazwyczaj, pokazać głowę straconego — stary kat stał nieruchomo koło swej maszyny i patrzył dokądś w dół. Zniecierpliwiony tłum ryczał, nie rozumiejąc, o co chodzi i żądając ostatniego efektu zakończonego widowiska. Tylko najbliżej stojący koło szafotu widzieli, że odcięta głowa pozostała w rękach u jakiegoś małego staruszka w rudej peruce.

Jan Lemercier nie widział, jak nóż wbił się w żywą szyję: w tym momencie przymknął mimowoli oczy i jak gdyby stracił przytomność. Mimo to usłyszał głuchy łoskot opadającego w dół ciężaru, który urwał się na głuchem uderzeniu i naraz poczuł, że głowa Juljusza Martine'a tak dziwnie, tak okropnie lekko pozostała mu w rękach. Dziko otworzył oczy, sam sobie nie wierząc, i ujrzał coś okrągłego, zakrwawionego, jak gdyby zupełnie niepodobnego do głowy ludzkiej. Jan Lemercier krzyknął i rozgiął palce, ale czyjaś twarda ręka pochwyciła głowę, wypadającą mu z osłabłych rąk i głos kata, suchy i głośny, niby w rozpaczy, zawołał:

— Juljuszu Martine, czy ty mnie słyszysz?... Czy pamiętasz, Juljuszu Martine!...

I naraz wszyscy, i staruszek, który złapał się za słup maszyny, aby nie upaść, i nieliczni ciekawi, którzy przysunęli się bliżej, i sam kat, zadrżeli.

Martwa twarz Juljusza Martine'a powoli, powoli uniosła powieki... Zsiniałe jego wargi, po których sączyła się smuga krwi, poruszyły się bez dźwięku, jeno krew popłynęła szybciej... Martwe, ale zupełnie rozumiejące oczy, cicho obracając się w orbicie, zwróciły się w stronę kata i, coś podobnego do zdziwienia wyraziło się w nich.

— Juljuszu!... To ja jestem! Juljuszu!... — jak oszalały krzyknął Jan Lemercier, rzucając się naprzód.

Oczy martwej głowy przymknęły się zwolna, poczem znowu otwarły się, wielkie i widzące. Przerażenie śmierci milczące a wstrząsające biło od nich. Głuchy jęk rozległ się dokoła... Oczy zawarły się.

— Juljuszu! Juljuszu! — żałośnie i samotnie, że aż serca ścisnęły się w ucichłym tłumie, rozbrzmiał w ciszy głos starca.

Powieki martwej głowy drgnęły. Krew spływała na palce kata, a twarz głowy szybko i wyraźnie poczęła się pokrywać woskową siności.

— Juljuszu!... Juljuszu!...

Powieki poczęły drżeć.

— Nie... Skończyło się! — wyrzekł, jak się wydawało Janowi Lemercier, gdzieś strasznie daleko stary kat.

Ale powieki znowu poczęły otwierać się. Drgały coraz silniej i silniej. Ukazało się zamglone białko... Prawa powieka zamarła i zatrzymała się, lewa atoli poczęła podnosić się... Do połowy wyjrzała źrenica, już przesłonięta mgłą śmierci, jeszcze raz drgnęła powieka, poczem już na zawsze zastygła nad martwem, półotwartem okiem.

dzy partjami mieszczańskiemi w sprawie utworzenia gabinetu doprowadziły do przyjęcia postawionych **przez partje mieszczańskie warunków przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem demokratów**, którzy dziś dopiero mają zająć stanowisko wobec tej ugody. Niektóre dzienniki twierdzą, że demokraci w ewentualnym bloku udziału nie wezmą. W każdym bądź razie nazwisko **Stoegerwalda, jako kandydata na kanclerza jest w dalszym ciągu wymieniane.** Według „Vossische Zeitung" był on wczoraj wieczór powołany do prezydenta Rzeszy na konferencję. Misji utworzenia gabinetu jeszcze mu jednakże **nie powierzono.** Wedle informacyj dzienników możliwe jest, że misję tę otrzyma Stoegerwald w dniu dzisiejszym skoro tylko demokraci złożą jasną deklarację o swojem stanowisku.

ZAKULISOWA ROBOTA JEN. SEECKTA.

Wiedeń, 28 listopada (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: Krążą pogłoski, że rezygnacja dra Alberta nastąpiła **pod wpływem Seeckta, komendanta Reichswehry.** — Seeckt odbył wczoraj przed południem rozmowę z Albertem, **po której Albert złożył swoją misję utworzenia gabinetu.** W kołach niemiecko-narodowych uważają ustąpienie Alberta za osobistą porażkę prezydenta Rzeszy. Dzienniki niemiecko-narodowe wzywają prezydenta Eberta, **aby wysnuł osobiście z tego co zaszło konsekwencje.**

SPRAWA NADRENJI W ŚWIETLE NIEMIECKIEM.

Elberfeld, 28 listopada (AW). Biuro Wolffa przynosi następujące szczegóły z nadzwyczajnego posiedzenia partji demokratycznej, na którem poseł Erkelenz udzielił wyjaśnień **o zamiarach władz okupacyjnych odnośnie do niezależnego państwa reńskiego.** Według jego relacji ubiegłego piątku odbyły się z inicjatywy Tirada rokowania w sprawie utworzenia państwa reńskiego w ramach Niemiec. Rokowania te miały na celu stworzenie z okupowanych terytorjów jednego ciała administracyjnego. Rozważano również sprawę powołania do życia dyrektorjatu, któryby składał się z pięciu członków. Zadaniem jego miałoby być w pierwszym rzędzie **nawiązanie kontaktu z Rzeszą i władzami francuskiemi w sprawie przywrócenia porządku.** Ten nowy organizm państwowy będzie miał **zupełną niezależność w sprawach finansowych i własne podatki.** Dyrektorjat, który będzie miał zresztą charakter rządu tego nowego kraju, będzie miał prawo wydawania zarządzeń tak, jak to ma miejsce w państwie suwerennem. Jakkolwiek stworzenie niezależnej Nadrenji w planowanej formie nie oznacza jeszcze wydzielenia tej prowincji, tak z Prus jak i z Rzeszy, to niemniej fakt ten ma nadzwyczajną polityczną doniosłość. Poseł Erkelenz przewiduje, że **w miarę zwiększenia się samodzielności tego państewka będą przybierały na sile i wpływy francuskie. Katastrofalne jednak położenie Nadrenji ukazało tylko to rozwiązanie, jako jedyne wyjście, by zapobiec przedewszystkiem wygłodzeniu ludności.**

SOCJALIŚCI NIEMIECCY PRZECIWKO KOMUNISTOM.

Berlin, 28 listopada (PAT). Jak donosi „Vorwaerts" zarząd partji socjalistycznej przyjął wczoraj następującą rezolucję:

Niemiecka partja komunistyczna **na rozkaz Moskwy przygotowuje potężny atak na konstytucję niemieckiej republiki.** Wobec tego partja socjalistyczna, która dąży do socjalizmu na drodze konstytucyjnej, oświadcza, że odrzuca **wszelką, czy to polityczną czy to organizacyjną zgodę z niemiecką partją komunistyczną.**

ANGLJA PRZECIWKO UMOWIE FRANCJI Z PRZEMYSŁOWCAMI NIEMIECKIMI.

Wiedeń, 28 listopada (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: W urzędzie spraw zagranicznych odbyła się konferencja angielskich urzędowych rzeczoznawców prawniczych i finansowych, której przewodniczył podsekretarz stanu tegoż ministerstwa. Konferencja zajmowała się sprawą **układów, zawartych przez Francuzów i Belgów z przedsiębiorcami niemieckimi w Zagłębiu Ruhry.** Słychać, że na piątkowem posiedzeniu komisji reparacyjnej **delegat angielski stanie na stanowisku, że wspomniane układy są nielegalne. Anglja ewentualnie odwoła się do haskiego trybunału rozjemczego** i poprosi go o zbadanie prawnej strony postępowania francuskiego oraz francuskiej interpretacji paragrafu 18 aneksu do traktatu wersalskiego.

MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU W SPRAWIE UMOWY Z PRZEMYSŁOWCAMI NIEMIECKIMI.

Wiedeń, 28 listopada (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Wtorkowe posiedzenie komisji odszkodowań poświęcone było sprawom bieżącym. Dyskusja w sprawie komitetu rzeczoznawców dla zbadania zdolności niemieckiej do świadczeń rozpocznie się zapewne dopiero w piątek. Dyskusja ta będzie dotyczyć także **układów zawartych w Duesseldorfie.** W kołach, zbliżonych do członków komisji, słychać, że **przyjdzie do kompromisu, gdyż Francja i Anglja mają szczery zamiar uniknięcia rozłamu.** Między Paryżem a Rzymem toczyły się w ostatnich dniach ożywione rokowania, które doprowadziły już do przyznania Włochom odpowiedniego udziału w dostawach niemieckich, wynikających z układów duesseldorfskich.

ZAGŁĘBIE RUHR WOBEC UKŁADU.

Duesseldorf, 28 listopada (AW). Sprawa zawarcia układu władz okupacyjnych z przemysłowcami znalazła swój epilog na walnem zgromadzeniu wszystkich dyrektorów kopalń Zagłębia, którym komisja inżynierów przedłożyła wspomniany układ. Jakkolwiek z kilku stron podnoszono zarzuty i obawy z powodu zbytniego obciążenia przemysłu Zagłębia, to niemniej zawarcie układu **zyskało pełną aprobatę wszystkich zebranych, gdyż w obecnych warunkach w Zagłębiu było to jedynem wyjściem.** Stosunki bowiem poczynały już katastrofalnie kształtować się, tak dla sfer gospodarczych jak i robotniczych, jak i samej ludności wogóle. W ciągu dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała wyszło również na jaw, że przemysłowcy wprost z radością powitali takie rozwiązanie, choćby z tego powodu, że zawarty układ nastręcza możliwości uregulowania **stosunków gospodarczych z Francją.**

Po wprowadzeniu „marki rentowej" w Niemczech

Rządowi niemieckiemu nie wiedzie się z wprowadzeniem do obiegu stałego pieniądza. Opóźnienie emitowania „marki rentowej", tłomaczone przez rząd niemiecki oficjalnie względami technicznemi, należy, jak się zdaje, przypisać konfliktowi z Bawarją, której rolnictwo gotowe jest zgodzić się na intabulowanie także na majątkach bawarskich owych złotych hipotek, mających stanowić podstawę marki rentowej. Poważniejszy rozwój konfliktu z Bawarją, zdyskredytowałby ostatecznie i tę nową walutę.

Wobec powagi sytuacji i konieczności szybkiego działania, uciekł się rząd niemiecki do pomysłów niezbyt fortunnych. Rezygnując mianowicie z monopolu emitowania pieniądza stałego i dla zyskania na czasie, upoważnił do tego, pod warunkiem deponowania odpowiedniej ilości państwowych obligów dolarowych, cały szereg instytucyj samorządowych, organizacyj społecznych, nawet firm prywatnych. Razem 80 instytucyj!

Walory te pod względem graficznym są zupełnie od siebie różne, wytworzył się więc chaos, dezorjentujący społeczeństwo i szkodzący autorytetowi nowowprowadzonego pieniądza. Widząc to, rząd niemiecki dołączył warunek, że instytucje, upoważnione do tych emisyj, muszą je najpóźniej do 15 grudnia wykupić.

Sama w sobie jest marka rentowa zapewne zupełnie solidnym środkiem płatniczym na rynku wewnętrznym, gdyż przyszła do skutku z wielkiemi ofiarami całego życia gospodarczego. Jej stałość i pewność opiera się, jak już pisaliśmy, na liście rentowym, gwarantowanym czteroprocentową hipoteką na całym niemieckim majątku prywatnym. Eksperyment jej wprowadzenia niema jednak w historji ekonomji precedensów i przyszłość przedstawia się mglisto.

Marka retowa jest, jak wiadomo, tylko tymczasowym środkiem płatniczym, który ma przejść w całkowicie pokrytą, międzynarodowo uznaną, walutę złotą. Ten drugi eksperyment przejścia może się udać tylko wtedy, jeżeli rząd i społeczeństwo niemieckie wytężą wszystkie swoje siły w kierunku przyprowadzenia budżetu do zupełnej równowagi, oraz jeżeli Niemcy zdołają w szybkim czasie przywrócić kontakt swego gospodarstwa z zachwianym systemem gospodarstwa światowego i międzynarodowego handlu.

Goście amerykańscy w Warszawie

Warszawa, 28 listopada.

W dniach 23, 24 i 25 listopada br. bawił w Warszawie generalny dyrektor międzynarodowej rady dla spraw zdrowia publicznego fundacji Rockefellera, jen. Roussel oraz przedstawiciel tejże rady prof. Gunn. Gościom amerykańskim towarzyszył dyrektor lekarskiego biura Ligi narodów dr Ludwik Reichmann. Przybyli do Warszawy przedstawiciele fundacji zwiedzili państwowy zakład hygieny łącznie z budującą się obecnie na koszt fundacji państwową szkołą hygjeny, stanowiącą oddział zakładu. Po zapoznaniu się szczegółowem z działalnością poszczególnych pracowni i oddziałów zakładu i po zaznajomieniu się z rozwojem tej instytucji w ostatnich 3 latach, przedstawiciele fundacji odbyli szereg konferencyj, tyczących się dalszego popierania zakładu przez fundację oraz projektów na przyszłość. en. Roussel łącznie z prof. Gunnem zapewnił przedstawicieli rządu polskiego o uznaniu fundacji Rockefellera oraz lekarskich kół fachowych Stanów Zjednoczonych dla polskiego państwowego zakładu hygjeny, zajmującego dziś jedno z pierwszych miejsc w świecie wśród istniejących zakładów tego typu. Powstanie tego zakładu w Polsce w tak trudnych warunkach stało się podstawą do współpracy fundacji z rządem. — Postęp prac przy budowie szkoły hygjeny, rozpoczęty w kwietniu br., a doprowadzonych już do dachu, zyskał również wyrazy uznania gości amerykańskich.

W niedzielę w godzinach popołudniowych przedstawiciele fundacji łącznie z dyrektorem lekarskiego biura Ligi narodów drem Reichmannem złożyli wizytę w prezydjum rady ministrów, zastępcy prezesa rady ministrów Korfantemu. Zastępca prezesa Korfanty w ciągu dłuższej rozmowy zapewnił członków fundacji, że przeprowadzona obecnie reforma państwowej służby zdrowia nie uszczupli bynajmniej zakresu działalności władz sanitarnych oraz, że popierany przez fundację państwowy zakład hygjeny łącznie ze szkołą hygjeny pozostanie nadal w dotychczasowym ścisłym związku organizacyjnym ze służbą zdrowia. Po przyjęciu do wiadomości powyższego oświadczenia przedstawiciele fundacji oświadczyli całkowitą gotowość dalszej współpracy z rządem polskim w kierunku rozwoju państwowego zakładu hygjeny i szkoły hygjeny oraz gotowość udzielenia pomocy ze strony fundacji celem uzupełnienia w Polsce zastępu wykwalifikowanego personalu sanitarnego, lekarskiego i pomocniczego. Szczegółowe rokowania w tych sprawach będą się toczyć nadal w drodze korespondencji.

Naostatek podejmował kierownik ministerstwa zdrowia dr Jan Adamski gości amerykańskich śniadaniem. W śniadaniu oprócz gości wzięli udział: podsekretarz stanu ministerstwa spraw zewnętrznych Marjan Seyda, delegat rządu polskiego w międzynarodowym urzędzie hygjeny dr Chodźko, dyrektor lekarskiego biura Ligi narodów dr Reichmann, dyrektor instytutu Pasteura w Tunisie, dr Burnet, kierownik pracowni biochemicznej państwowego zakładu hygjeny dr Funk, oraz naczelnik wydziału chorób zakaźnych ministerstwa zdrowia dr Wroczyński.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 24 listopada.

(Przywrócenie konstytucji. — W sprawie wyboru burmistrza. — Cukier dla miasta. — Wesoła historja).

Dzisiaj magistrat afiszami zawiadomił ludność **o uchyleniu zarządzenia województwa, dotyczącego wstrzymania ruchu pieszego i kołowego od godziny 9 wieczorem do 5 rano.** Pozostaje tylko w mocy zakaz urządzania zgromadzeń, demonstracyj i t. d. Tak więc przywróconą została w części naszemu miastu konstytucja. Ustają szykany, które do żywego dojadły Bogu ducha winnej publiczności. Bo, zdaje się nam, nie leżało w intencjach województwa przetrzymywanie pasażerów na stacji kolejowej przez noc całą, lub niedopuszczanie chorych z powiatu do powszechnego szpitala po godzinie 9 wieczorem. A takie wypadki się zdarzały.

Od czasu przyjęcia rezygnacji dra Tertila z burmistrzostwa przez Radę miejską, panuje bezkrólewie w magistracie. Ustawowe dwa tygodnie w sprawie wyboru nowego burmistrza minęły bez zwołania Rady. Strajk, a potem znane zaburzenia stanęły temu na przeszkodzie. Obecnie umysły radnych zajmuje myśl wyboru burmistrza, na którego, niestety, niema kandydata. Dr Skowroński ofiarowanej godności nie przyjął, kandydatura r. Rypuszyńskiego nie ma również szans. Na jednem z poufnych posiedzeń dr Tertil jeszcze raz odrzucił ofiarowane mu krzesło burmistrzowskie, zalecając w swej mowie kandydaturę mieszczańską, a miał na myśli asesora Szatkę. Ze względu, że obecny stan w magistracie jest starostwu na rękę, prawdopodobnie zostanie po staremu, to jest będzie rządził wiceburmistrz, dr Mütz, z magistratem w dotychczasowym składzie. Ta koncepcja ma najwięcej zwolenników w Radzie. Nie wiemy tylko, czy rząd się na to zgodzi, bo coraz więcej rozszerzają się pogłoski o rozwiązaniu Rady miejskiej i wprowadzeniu komisarza rządowego.

W ostatnich dniach miasto otrzymało półtora wagonu cukru ulgowego. Komisja rozdzieliła cukier w ten sposób, że do sklepów dano 40 q dla szerszych warstw, 110 q rozdano między konsumy robotnicze, urzędy, szkoły i t. d. Ponieważ cukier ten miał zastrzeżenie ze strony komisarza dla zwalczania drożyzny, że miasto może go sprzedawać po cenie targowej, przeto komisja nałożyła na cukier, kosztujący 90.000 Mkp., 20.000 i 40.000 Mkp. i nadwyżkę przeznaczyła na węgiel dla szkół.

Do jakiej demencji dochodzi obcesowość niektórych właścicieli domów, świadczy humorystyczny wypadek, który w tych dniach zdarzył się p. S., urzędnikowi państwowemu. Otóż p. S. miał cywilną odwagę kupić sobie świnię, celem sporządzenia z niej smakołyków. Właścicielkę kamienicy ten fakt doprowadził do takiej irytacji (według niej kupił świnię za jej pieniądze), że sprowadziła policję, celem dokonania konfiskaty, a kiedy mimo to w asystencji bagnetów świnkę zabito, sprowadziła dzierżawcę akcyzy pod pozorem, jakoby p. S. zabił trzy świnie na wywóz do Czechosłowacji. Sprawa się wyjaśniła, że świnia została zabita dla własnej potrzeby, a nie na wywóz, wobec czego właścicielce nie pozostało nic innego, jak wnieść doniesienie do sądu, co też podobno uczyniła. — Podobno jeszcze inne urzędy zostały wciągnięte w tę sprawę, chociaż bezskutecznie. Sprawa narobiła dużo wesołości; możemy przyznać, że w czasie zawieszenia konstytucji była jedynym dobrym kawałem, z którego się śmiano serdecznie.

Dla uczczenia pamięci śp. Lucjana Bochenka

Otrzymujemy następującą odezwę:

Grono przyjaciół ś. p. Lucjana Bochenka, rotm. 8 p. ułanów, zamierza utrwalić zacną pamięć tego dzielnego żołnierza, wiernego syna Ojczyzny, tablicą pamiątkową w kościele św. Anny w Krakowie.

Nie wątpimy, że sprawa ta wywoła szczery oddźwięk w sercach wszystkich tych, którzy go znali i cenili.

Datki na ten cel przyjmuje administracja „Czasu", jako też i komitet.

Prof. dr Kazimierz Morawski, Włodzimierz Tetmajer, Edward Andrzej Raczyński, Artur Potocki.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA

Kraków, 29 listopada.

POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ. Dzisiaj, tj. we czwartek odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej. Rozpatrywane będą cenniki na mięso i wyroby masarskie, oraz cenniki na pieczywo, przedłożone wczoraj magistratowi przez cechy piekarzy.

POŻYCZKA DLA TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W piątek, 30 bm. na posiedzeniu sekcji skarbowej rady m. Krakowa będzie przedmiotem obrad sprawa zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki w P. K. O. dla teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego. Po uchwaleniu zaciągnięcia pożyczki wniosek ma wejść pod obrady pełnej rady miejskiej jeszcze tego samego dnia wieczorem.

ZWIĄZEK STRZELECKI A WYPADKI KRAKOWSKIE. Komunikują nam: Dnia 25 bm. odbyło się w lokalu Związku strzeleckiego zebranie członków miejscowego Związku strzeleckiego oraz zaproszonych sympatyków, mające na celu wyjaśnienie wersji, jakoby Związek strzelecki w jakiejkolwiekbądź formie miał brać udział w tragicznych wypadkach z dnia 6 listopada w Krakowie. Przewodniczył p. Sieńko. Po dłuższym referacie prezesa okręgu krakowskiego dra Kaplickiego, który wyczerpująco zbił wszystkie powyższe wersje o udziale organizacji w tragicznych wypadkach w jakiejkolwiek formie i przedstawił wynik ściśle przeprowadzonego w tej sprawie śledztwa, potoczyła się dyskusja, w której zabierali głos pp. dr Szyszko, dr Kunzek, inż. Meyer i dr Steinowa, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję. „Zebrani dnia 25 listopada br. członkowie Związku strzeleckiego w Krakowie stwierdzają, że Związek strzelecki nie brał żadnego udziału w krwawych zajściach z 6 listopada, wobec czego zakładają uroczysty protest przeciw wszelkim próbom z jakiejkolwiek one strony pochodzą, łączenia Stowarzyszenia tego z ubolewania godnemi wypadkami owego wtorku tragicznego. Związek strzelecki, jako organizacja, mająca na celu przysposobienie rezerw wojskowych, poczuwał się zawsze do najściślejszej solidarności z wojskiem i dlatego zebrani z **najgłębszem** oburzeniem odpierają potworne oszczerstwo, że w jakiejkolwiekbądź formie Związek strzelecki był czynny w napadzie na wojsko".

ZGON ROTMISTRZA ŁUKASIEWICZA. Dnia 27 bm. zmarł w szpitalu garnizonowym w Krakowie Franciszek Łukasiewicz, rotmistrz 8 pułku ułanów, raniony podczas krwawych zajść dnia 6 bm. Liczył lat 27. Ś. p. rotmistrz Łukasiewicz od roku 1918 brał udział we wszystkich prawie walkach polskich, zwłaszcza na froncie ukraińskim i bolszewickim, za co odznaczony został Krzyżem Walecznych i orderem „Virtutti militari". — Zmarły osierocił żonę i syna.

ZAMKNIĘCIE GAZU. Z krak. gazowni miejskiej komunikują nam: Z powodu ostatniego strajku kolejowego powstały zatory wagonów węglowych na stacjach węzłowych Dziedzice i Szczakowa, w następstwie czego krakowska gazownia od trzech tygodni nie otrzymuje zupełnie węgla gazowniczego. Pomimo bardzo wielkich strat, prowadziła gazownia dotąd ruch pożyczonym węglem opałowym z krakowskiej dyrekcji kolei. Obecnie zmuszoną jest krakowska gazownia miejska dla braku węgla **zamknąć dopływ gazu do miasta na dzień 28 i 29 bm.** Dyrektor gazowni interwenjował osobiście w Katowicach i w dniu wczorajszym miał być wysłany specjalny pociąg pod konwojem z węglem dla gazowni, jest więc nadzieja, że w dniu 29 bm. powróci się do normalnych stosunków.

ODBUDOWA SZPITALA ŻYDOWSKIEGO. Na ostatniem posiedzeniu Rady wyznaniowej przedstawił prezydent gminy izraelickiej dr Rafał Landau stan sprawy odbudowy szpitala gminnego. Roboty w budynku głównym są już w zupełności wykonane, roboty około urządzenia centralnego ogrzewania mają w najbliższym czasie być ukończone. Baraki przez wojsko podczas wojny na gruncie szpitala izraelickiego wybudowane, zostały już przez gminę wyznaniową zakupione i w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną w tych barakach roboty adaptacyjne. W barakach będą pomieszczone ambulatorja dla chorych, zakład dla nieuleczalnych, tudzież zakład roentgenowski.

ECHA REWIZJI NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ. Wobec stwierdzonych na giełdzie zbożowej nadużyć, magistrat krakowski przygotowuje w tej sprawie odpowiednie wnioski, które odejdą w najbliższych dniach do województwa i ministerstwa. Referat obejmie szczegółowe sprawozdanie z przeprowadzonej przed kilku dniami rewizji na giełdzie zbożowej.

WIECZÓR AUTORSKI Iwona Łomińskiego i Jul. Dretlera odbędzie się w Collegium wykładów naukowych, Rynek 39, w niedzielę, 2 grudnia o godz. 7 wieczorem. Recytują: J. Zaklicka, Z. Opolski, J. Bajański.

NIE BĘDZIE REDUKCJI PERSONALU TRAMWAJOWEGO. Jedno z pism krakowskich podało wiadomość, jakoby dyrekcja tramwaju krakowskiego miała zarządzić redukcję personalu tramwajowego. Na wczorajszem posiedzeniu komisji tramwajowej stwierdzono, że wiadomość ta jest bezpodstawną i że o redukcji personalu w obecnej chwili niema mowy.

PODWYŻKA TARYFY TRAMWAJOWEJ. — Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie rady nadzorczej i miejskiej komisji tramwajowej, na którem uchwalono podwyższyć taryfę tramwajową z dniem 1 grudnia br. Według nowo uchwalonej taryfy cena biletu jazdy wynosi 30.000, dla dzieci i młodzieży szkolnej 10.000, dla urzędników robotników i wojskowych 20.000. Karta miesięczna ważna na cały grudzień bez zastrzeżeń 3,000.000. Należytość za przewiezienie pakunku 30.000. Dopłata do dotychczasowych biletów ma być uiszczona do dnia 3 grudnia włącznie w dyrekcji, jak również i do tego dnia są stare bilety ważne. W niedzielę 2 grudnia będzie biuro tramwajowe otwarte dla przyjmowania dopłat.

POŻAR. Wczoraj rano wezwano straż pożarną do domu przy ul. Pawiej 8, gdzie zapaliła się drewniana ściana kuchenna na drugiem piętrze. Ściana zajęła się od rozpalonej do czerwoności rury pieca kuchennego wadliwie koło ściany ustawionego. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

PLAGA WŁAMAŃ. Do kancelarji adw. dr Maschlera przy ul. Grodzkiej 7, włamano się wczoraj wieczór i skradziono maszynę do pisania marki „Underwood" wartości 400 miljonów.

Również wczoraj włamano się do mieszkania p. Rozy Klein przy ul. Długiej 33 przez wybicie szyby w oknie i skradziono garderobę, rewolwer oraz materję i tytoń.

Do kuchni Józefa Kalmana przy ul. Mostowej 3 włamano się i skradziono na szkodę Barbary Słowik kosz z garderobą. Przechodzący jednak w tym czasie Mojżesz Gruenfeld zauważył złodzieji, którzy porzucili kosz i zbiegli.

AMATOR CUDZYCH GĘSI. Pod zarzutem kradzieży gęsi przytrzymano 16-letniego Leopolda Hulewicza. Złodziejaszek skradł gęś wartości 2 miljony mk. na szkodę Antoniego Gębla, gospodarza z Mogiły, w czasie, gdy ten sprzedawał gęsi na pl. Nowym.

KOMUNIKATY I ZAWIADOMIENIA.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II p.) wygłosi w piątek dnia 30 listopada br. o godzinie 7 wieczór referat p. inż. Mieczysław Seifert na temat: „Postępy techniki w dziedzinie destylacji węgla kam.". Goście mile widziani.

WIECZOREK MUZYCZNO-WOKALNY. Staraniem uczniów i uczenic seminarjum nauczycielskiego męskiego i żeńskiego i seminarjum Preisendanza odbędzie się w niedzielę, dnia 2 grudnia, o godzinie 5 wieczorem w sali Starego Teatru pod artystycznem kierownictwem prof. Koniora. Bilety wcześniej są do nabycia w magazynie p. Jahody, plac Marjacki.

KURSY ZWIĄZKU INTELIGENCJI. Zarząd Związku inteligencji polskiej uruchomił tego roku szereg kursów językowych i praktycznych i tak: kurs języka angielskiego (pod kierownictwem Miss Mary Magner), kurs francuskiego niższy (pod kier. p. Zawadzkiej), wyższy języka francuskiego (pod kier. p. Sikorskiej), języka niemieckiego (prof. Wrana), kurs modniarstwa (p. Madej-ka) i kurs kroju (p. Orzelska), nadto organizuje kurs języka włoskiego i buchalterji. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie od godz. 5—7 (gmach Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9, sala Nr 130 II p.), gdzie należy zgłaszać wpisy do Związku.

Z kraju i ze świata

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MIN. KIERNIKA. — Z Warszawy donoszą, że w najbliższych dniach minister spraw wewnętrznych, Kiernk, wyjeżdża w celach inspekcyjnych do województw wschodnich. W związku z inspekcją ministra Kiernika przewidziany jest cały szereg zmian personalnych w administracji kresowej.

EMERYTURA WICEPR. GŁÓWNEGO ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POCZT. „Przegląd Wieczorny" donosi: Ostatniemi czasy wiceprezes zarządu głównego związku pracowników poczt i telegrafów, p. Wieliński, otrzymał dekret, przenoszący go w stan emerytury, mimo, że nie ma on za sobą 35 lat służby, ani też 60 lat życia, jak tego żąda ustawa emerytalna przy przenoszeniu urzędników państwowych na emeryturę. Represje nie ustają.

POLSKA I WYSTAWA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO W PARYŻU. Mimo bardzo życzliwego zaproszenia Polski do udziału w międzynarodowej wystawie przemysłu artystycznego w Paryżu, Polska udziału w wystawie tej nie weźmie. Powodem tego jest skreślenie z budżetu ministerstwa oświaty (dep. sztuki) odpowiednich na ten cel kredytów. Ministerstwo skarbu wzamian za cofnięcie kredytów dało ministerstwu oświaty radę, by sprawę udziału Polski w wystawie paryskiej pozostawić inicjatywie poszczególnych fabrykantów.

HOJNA OFIARA. Donoszą z Warszawy: Celem uczczenia rocznicy Komisji Edukacyjnej zakład wydawniczy Michała Arcta złożył do rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej 500 kompletów specjalnie zebranych książek. P. prezydent przyjął dar powyższy i wyraził życzenie, aby ofiarowane książki zostały przesłane na kresy. Stosownie do powyższego życzenia p. prezydenta książki ofiarowane przez firmę Michała Arcta, są obecnie przesyłane do seminarjów nauczycielskich, szkół średnich i bibljotek na kresach.

WIELKA KRADZIEŻ. Z Warszawy donoszą 26 bm.: W pasażu Simonsa w domu przy ul. Długiej mieści się sklep towarów bławatnych p. f. „Bracia Wolman". Sklep ten od pewnego czasu mimo, że zaopatrzony jest w zapasy materjałów, z niewiadomego powodu był nieczynny i zamknięty. Nocy ubiegłej niewykryci złodzieje dostali się do sklepu i skradli następujące towary: 400 metrów jedwabiu, 300 metrów trykotiny i 114 markizety. Poszkodowany oblicza straty na cztery miljardy mk.

FAŁSZYWE AKCJE NA GIEŁDZIE POZNAŃSKIEJ. „Kurjer Poznański" donosi o pojawieniu się w obiegu giełdowym znacznych ilości podrobionych wysokocennych akcyj. W policji złożono już znaczną liczbę takich fałszywych sztuk, przytrzymanych w ostatnich dniach. Dotąd zatrzymano podrobione akcje Towarzystw Roman May, Cegielski i Sarmatia, zdaje się jednak, że oszuści nie ograniczyli się do tych tylko firm. Według poszlak dotąd zebranych, akcje podrobione są bardzo zręcznie, opatrzone są wszelkiemi stemplami i opiewają na starsze emisje. Ofiarą tego wyrafinowanego oszustwa padł pewien bank oraz pewien kupiec, poszkodowany na blisko dwa miljardy marek. Dochodzenia śledcze są w toku.

ŻYWCEM SPALENI. Podczas obławy policyjnej za Bramą Warszawską w Poznaniu aresztowała policja cały szereg bezdomnych osób, ukrywających się w okolicznych stogach. Wiele z nich nie miało na sobie bielizny. W trakcie obławy zauważyli policjanci, że nagle zajął się ogniem jeden ze stogów. Pożar objął słomę tak szybko, że znajdujący się wewnątrz stogu nędzarze nie zdołali uratować życia. Dwoje zgorzało na śmierć, a troje wydobyto ciężko poparzonych.

PRZYŁAPANIE BANDY PRZEMYTNIKA. „Robotnik Śląski" donosi z Frysztatu: W ubiegłą sobotę przyłapano bandę przemytników, składającą się z ośmiu członków, która „szmuglowała" spirytus ze strony polskiej na czeską a następnie sprzedawała likierni Seidmanna w Karwinie. Banda pobierała spirytus ze składu w Kaczycach, który sobie tam urządził pewien „przemysłowiec" z Bielka a następnie w pęcherzach przenosiła na czeską stronę. Przemytnikom odebrano około 4000 koron czeskich za sprzedany spirytus, a następnie osadzono ich w aresztach.

OTWARCIE SEMINARJUM PAŃSTWOWEGO. W dniu 5 bm. odbyło się uroczyste otwarcie państwowego seminarjum nauczycielskiego w Ostrogu na Wołyniu. — Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafjalnym, na którem, prócz uczącej się młodzieży, byli przedstawiciele wszystkich władz miejscowych. Kuratorjum okręgu szkolnego wołyńskiego reprezentował zastępca kuratora, wizytator p. Musiał. Po odśpiewaniu hymnu „Boże, coś Polskę", zebrani udali się do wielkiej sali seminarjum. Po przemówieniu inspektora szkolnego, p. St. Paneka, wizytatora Musiała, starosty Bobińskiego, burmistrza Gruszczyńskiego i innych, dokonano odczytania aktu otwarcia seminarjum i poświęcenia lokalu.

KOMUNIŚCI I POLACY WE FRANCJI. Paryska „Polonja" z 22 listopada donosi: W ośrodkach górniczych na północy, gdzie pracuje najwięcej Polaków, strajk proklamowany przez komunistów zawiódł. Polacy w olbrzymiej większości trzymali się zdala od ruchu i od manifestacyj. Były miejscowości, w których towarzysze francuscy rozpędzali idących na robotę Polaków. Gdzieindziej znów przemocą wciągano ich do pochodu.

POLACY W BRAZYLJI. Prócz olbrzymich skupień polskich w Kurytybie znajdują się, jak ostatnio stwierdzono, małe oazy polskie wśród dzikich zalesionych puszcz prowincji Sta Cattarina. W prowincji tej najliczniej reprezentowany jest element niemiecki. Ludność polska zaledwie licząc kilkanaście rodzin w oazach Herwal, Cruzeiro i inne zajmuje się przeważnie zbiorem „herba-matte" (naturalna słodka herbata) i handlem, zaś w miasteczkach hotelarstwem. Uczucia polskie wśród tych rodzin, które znają kraj zaledwie z opowiadania, są bardzo żywe.

ODBUDOWA YPRES. Zupełnie prawie zniszczone przez pociski niemieckie podczas zaciętych walk nad Iserą, miasto Ypres powstało znów z gruzów. W przeciągu ostatnich lat czterech przeszło sto tysięcy robotników pracowało nad usunięciem gruzów i budową nowych domów. Zbudowano ich dotychczas około 4000, a ponieważ zastosowano w nich wszystkie nowoczesne postępy budownictwa nowe miasto posiada znacznie wygodniejsze mieszkania, niż stare. Uroku jednak odwiecznych murow nikt mu nie zwróci. Słynne, średniowieczne Sukiennice w Ypres, z których pozostały tylko szczątki, nie będą odbudowane. Wzmocniono tylko części ruin, grożące runięciem. Ruiny te mają świadczyć na długie wieki o barbarzyństwie Niemców. Natomiast, leżący obok Sukiennic, również starożytny kościół św. Jakóba, z którego pozostał tylko portal, odbudowano na użytek wiernych.

MORDERSTWO NA GRANICY BUŁGARSKIEJ. Z Sofji donoszą, że jugosłowiański major wraz ze swoim ordynansem zamordowany został na granicy bułgarskiej.

PROGNOZA NA CZWARTEK. Najpierw chmurno, mglisto i mroźno (na południu kraju nieco cieplej), potem śnieg; wiatry z kierunków północnych.

TEATRY KRAKOWSKIE.

„CYD“ WYSPIAŃSKIEGO. Dzisiaj wieczorem powtarza teatr im. Słowackiego tak sukcesowego Corneill'owskiego „Cyda“, który dzięki świetnym wykonawcom z pp. Solską-Grosserową, Żmijewską, Klońską, Jednowskim, Kulakowskim i Szymańskim na czele, wypełnił już 12 przedstawień w obecnem wznowieniu.

Jutro i pojutrze „Sen nocy letniej“ Szekspira, mający zapewniony, jak dotychczasowe powodzenie wskazuje, długi jeszcze cykl powtórzeń. „Sen“ stał się widowiskiem, chętnie nawiedzanem przez najszerszą publiczność.

We wtorek 4 grudnia przygotowuje się interesujące wznowienie jednego z klejnotów romantycznych komedyj Mussetowskiego „Świecznika“ z p. Solską-Grosserową w roli Żakliny.

PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Po trzykrotnem powtórzeniu „Cyda“ na popularnych popołudniówkach szkolnych, wprowadza teatr sukcesowy „Sen nocy letniej“ na repertuar przedstawień dla młodzieży szkolnej po cenach 50 procent zniżonych. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się we środę 5 grudnia o godz. 3 i pół po południu. Obecnie jednak sprzedaż biletów odbywać się będzie u prof. W. Rutkowskiego, gimnazjum IV, ul. Krupnicza 2, wyznaczonego przez Kuratorjum szkolne na kierownika nauczycielskiego wychowania pozaszkolnego, który już teraz przyjmuje zgłoszenia na bilety od delegatów poszczególnych zakładów.

„KAJTUS I CZAROWNICA“ — taki jest tytuł najnowszej premjery, z którą przed młodocianą publicznością występuje teatr p. Hemzaczka w najbliższą niedzielę 2 grudnia o godz. 11 przed południem w sali teatru im. Słowackiego. „Kajtuś“, wchodząc w artystyczne stosunki z czarownicą, będzie przeżywał różne komiczne epizody, powstałe wskutek guseł i czarów, jakiemi urozmaicił swą sztukę p. Sojka, autor wspomnianej komedji dla marjonetek.

OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek 29 b. m. o 7·30 w. ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego nieśmiertelne arcydzieło Moniuszki „Halka“ z pp. Niką Jakubowską, W. Jastrzębską, A. Mazankiem i A. Mazurkiem w głównych partjach. Wybór padł na tę przepiękną operę, jako najbardziej harmonizującą z podniosłym nastrojem dnia. Najbliższe dnie przyniosą dwie nader interesujące premjery: operetkę V. Eunem pt. „Królowa Monmartre“, zdobywająca wszędzie olbrzymi sukces i operę Mozarta „Don Juan“, prawdziwą perłę repertuaru klasycznego w najlepszej obsadzie.

Z „BAGATELI“. „Dzwonek alarmowy“ z pp. Grabowską, Horecką, Ordyńską, Noskowskim, Brzeskim, Winklerem, Cybulskim, Godlewskim, Kwiatkowskim, Wysockim powtórzony będzie jeszcze tylko w czwartek, piątek, sobotę, niedzielę — poczem ustępuje miejsca pełnej poezji komedji z życia aktorskiego „Wędrowny teatr“ Schmidtbonna, z której próby dobiegają końca pod kierunkiem p. Sosnowskiego.

Rekordowy wprost sukces komedji Sachy Guitry „Pokojówka szuka miejsca“ skłonił kierownictwo „Bagateli“ do powtorzenia tej przemiłej sztuki, połączonej z filmem w sobotę 1 grudnia i w niedzielę 2 grudnia po poł. o godz. 4 po cenach zniżonych.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 29 bm.: „Cyd“.
Piątek, 30 bm.: „Sen nocy letniej“.
Sobota, 1 grudnia: „Sen nocy letniej“.

TEATR „OPERA I OPERETKA“.

Czwartek, 29 bm.: „Halka“.

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek, 29 bm.: „Dzwonek alarmowy“.
Piątek, 30 bm.: „Dzwonek alarmowy“.
Sobota, 1 grudnia po poł.: „Pokojówka szuka miejsca“; wieczorem: „Dzwonek alarmowy“.
Niedziela, 2 grudnia po poł.: „Pokojówka szuka miejsca“; wieczorem: „Dzwonek alarmowy“.
Poniedziałek, 3 grudnia: „Wędrowny teatr“.

KINOTEATR „REDUTA“ (ul. Lubicz 15).

Czwartek, 29 bm.: „Tajemniczy Chińczyk“.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“.

Czwartek, 29 bm.: „Miłość dzikiego serca“.

WIECZÓR RECYTACYJNY KAZIMIERY RYCHTERÓWNY, naszej znakomitej artystki, który wywołał w naszem mieście nadzwyczajne zainteresowanie, odbędzie się w sobotę, 1 grudnia w St. Teatrze.

WYKŁAD PROF. DRA JÓZEFA REISSA o IX symfonji Beethovena odbędzie się w niedzielę, 2 grudnia w St. Teatrze **o godz. 7 wieczór,** a nie przed południem, jak podano w afiszach. Wykład ilustrować będzie St. Abłamowicz-Meyerowa.

Z sali koncertowej

Kraków, 28 listopada.

Poranki symfoniczne, poświęcone cyklowi Beethovenowskiemu, spełniają świetnie swoje zadanie. P. Śliwiński, jako dyrygent, jest doskonałym tłumaczem muzyki Beethovenowskiej, przygotowuje rzecz starannie i daje interpretację, pełną smaku. Cykl ten ma doniosłe znaczenie, zwłaszcza dla młodszego pokolenia, które, dzięki naszej orkiestrze, dzięki pracy p. Śliwińskiego i szlachetnej inicjatywie p. Bujańskiego, jako kierownika Biura koncertowego, pozna wszystkie symfonje Beethovena w doskonałem wykonaniu i zdobędzie fundament dla dalszego rozwoju muzycznej kultury w Krakowie.

Koncert śpiewaczki p. Katarzyny Hofmanowej zainteresował naszą publiczność, gdyż śpiewaczka ta wróciła ze studjów w Niemczech i w koncercie swoim miała zdać niejako egzamin z tego, co tam zdobyła. Wyjechała z Krakowa po ukończeniu nauki u p. Ign. Warmuta.

Nauczyciel jej może być dumny z tego, co jej dał, jako podstawę do dalszego kształcenia. Odnieśliśmy wrażenie, że metoda niemiecka nie odpowiada głosowi p. Hofmanowej, a jeśli ta metoda nie zdołała zachwiać tym kapitałem, który p. Hofmanowa wyniosła z Krakowa, wyjeżdżając do Niemiec, to jest to niewątpliwą zasługą p. Warmuta.

Dr Józef Reiss.

IX. SYMFONJA BEETHOVENA W KRAKOWIE.

Kulminacyjnym punktem obecnego sezonu koncertowego będzie wykonanie IX. symfonji w całości, a więc z chórem finału. Za granicą stanowi zawsze IX. symfonja jakby wielką uroczystość dla słuchaczów. U nas wykonano ją po raz pierwszy w całości przed pięciu laty w czasie wojny dzięki staraniom p. Teofila Trzcińskiego. W sobotę, dnia 8 grudnia, wykona ją orkiestra Związku muzyków polskich, chór Towarzystwa operowego wraz ze świetnymi solistami.

Budowa i treść IX. symfonji należy zawsze jeszcze do intrygujących zagadnień artystycznych. Ażeby uprzystępnić zrozumienie i odczucie tego potężnego arcydzieła symfonicznej muzyki, wygłosi dr Józef Reiss z inicjatywy Biura koncertowego E. Bujańskiego przedwstępny wykład o IX. symfonji w niedzielę, 2 grudnia, w sali Starego Teatru.

Z sali sądowej

„DOSTAWCA“ WĘGLOWY.

Kraków, 29 listopada.

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Aleksandrowi Albinowi Zasadzkiemu, lat 43, agronomowi, oskarżonemu o to, że w sierpniu br. oferował różnym osobom dostawy węgla po przystępnych cenach, a pobrawszy znaczniejsze zaliczki, węgla nie dostarczał. W ten sposób wyłudził fałszywy dostawca 1,150.000 mk. od rzeźnika Kumali na dostawę jednego wagona węgla, od pułkownika Damaszki 300.000 i od wdowy Mikołajczykowej 50.000. Aresztowanie Zasadzkiego spowodował Kumala, kiedy obwiniony nie jawił się z węglem w oznaczonym terminie.

Na wczorajszej rozprawie Zasadzki tłumaczył się że jako inwalida wojenny miał otrzymać z magistratu kilka cetnarów węgla, którego sprzedaż oferował różnym znajomym.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniu się obwinionego i skazał go po przesłuchaniu świadków za zbrodnię oszustwa na 1 rok ciężkiego więzienia.

Przewodniczył sędzia Feil, oskarżał prok. Stąpor.

PROCES TERORYSTÓW.

Warszawa, 28 listopada.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano ppułk. **Bielakowskiego,** komendanta wojskowego więzienia śledczego, który mówił o książce p. t. „Twórca Marcinkowski“, przy pomocy której przez podkreślenie pewnych słów i liter miało się dokonać porozumienie między Bagińskim i Wieczorkiewiczem w więzieniu. Kap. sztabu jen. **Hanke** odcyfrował tajemnicze znaki w książce i ustalił, że szyfr daje zdanie: „Na wymianę się zgadzam“, które udawadnia przewidywania oskarżonego Bagińskiego co do jego przyszłego losu i pewność, że jest ktoś, kto będzie się „wymiany“ domagał dla oskarżonego i, co najgorsza, udawadnia „prawo“ oskarżonego do takiej pomocy ze strony tych, kto może do listy osób, o wymianie których traktuje rząd polski z rządem ościennym, włączyć nazwisko Bagińskiego.

Po zeznaniach chorążego **Chrzanowskiego** przesłuchał sąd p. **Gliksmanownę,** towarzyszkę i przyjaciółkę Bagińskiego, która stara się osłabić dawne zeznania w śledztwie, że Bagiński wydawał zbyt wiele pieniędzy, że często na ulicy oddawał spotykanym przez siebie ludziom jakieś paczki, że uspakajał ją na wypadek, gdyby u nas stało się to, co w Rosji w listopadzie 1917 r.

W siódmym dniu rozprawy rozpoczęło się przesłuchanie świadka por. Filipowskiego, który zeznaje, że w r. 1920 spotkał niejaką p. Ławkiewiczową, która wypytywała się go o Bagińskiego i przy tej sposobności opowiadała, że Bagiński bywał niegdyś u jej męża na zebraniach komunistycznych. Na jednem z takich zebrań Bagiński miał się wyrazić: „W razie przewrotu u nas, cała Cytadela jest w moich rękach“. Ławkowiczowa uważała Bagińskiego za takiego samego komunistę, jakim był jej mąż.

Z kolei zeznawał robotnik fabryczny **Klika,** który miał rzekomo bywać z Bagińskim w różnych lokalach, jako człowiek „partyjny“. Z badania świadka okazało się jednak, że do żadnej partji nie należał, że ani Bagińskiego, ani Wieczorkiewicza, ani wreszcie Maślińskiego i Kwaśnickiego nie zna.

Warszawa, 28 listopada (AW). Proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza zbliża się ku końcowi. Rozprawy zakończą się prawdopodobnie w sobotę. Sąd ukończył już badania świadków dowodowych, pozostali tylko do przesłuchania świadkowie odwodowi, zeznania ekspertów, oraz ogłoszenie dokumentów, które odegrają wielką rolę w tej sprawie.

Komisja sejmowa za wydaniem pos. Bobrowskiego i Stańczyka

Warszawa, 28 listopada (Tel. wł.) Dziś wieczorem zakończyły się obrady komisji regulaminowej, na których badano sprawę wydania posłów socjalistycznych Bobrowskiego, Marka i Stańczyka. Po referacie posła **Brodackiego** (Piast) pierwszy zabrał głos pos. **Liebermann,** przedstawiając stan faktyczny sprawy i stawiając **wniosek o odrzucenie żądania prokuratorji.** Następnie przemawiali posłowie **Jaroszyński, i Lutosławski za wydaniem, Silberstein, Putek przeciw, Konopczyński, Marweg za.** Po dyskusji przystąpiono do głosowania, które dało następujący wynik:

Wniosek pos. Liebermanna o niewydanie posłów upadł: za wnioskiem głosowało 7 posłów, przeciw 8; również upadł wniosek ks. Lutosławskiego o wydanie wszystkich posłów, natomiast **przyjęto 8 głosami przeciwko 7** wniosek referenta pos. Brodeckiego **o wydanie posłów Bobrowskiego i Stańczyka.**

Zaznaczyć należy, że w czasie obrad komisji odczytano **list posła Marka** z oświadczeniem, w którem żąda on w razie uchwalenia przez komisję wydania posłów **Bobrowskiego i Stańczyka,** oddania go również w ręce prokuratorji.

UCHWAŁA „PIASTA“ ZA WYDANIEM POSŁÓW BOBROWSKIEGO I STAŃCZYKA.

Warszawa, 28 listopada (Tel wł.) W Sejmie cała uwaga skierowana była dzisiaj **na sprawę wydania posłów Bobrowskiego, Marka i Stańczyka.** W klubie Piasta zajmowano się tą sprawą od wczesnego ranka. **Pod presją osobistą premjera Witosa klub 22 głosami przeciw 13 uchwalił wydanie pos. Bobrowskiego i Stańczyka, odmawiając jednocześnie wydania pos. Marka.** Pos. Brodedzki, jako członek komisji regulaminowej, oświadczył, że wniosek prokuratora co do wydania pos. Marka jest nieuzasadniony, natomiast jest wystarczający co do pozostałych dwóch posłów.

W dyskusji nad tą sprawą dłuższe przemówienie wygłosił **pos. M. Dąbrowski,** w którem omówił wypadki, jakie rozegrały się w Krakowie w dniu 6 listopada. Pos. Dąbrowski wyraził przytem następujący pogląd: Strajk zapoczątkowany przez białych maszynistów, miał charakter **z początku czysto ekonomiczny.** — Tolerowanie tego strajku przez trzy tygodnie **zmieniło go w ruch polityczny. Siłą rzeczy na czele strajku stanęli posłowie socjalistyczni,** bacząc na to, **aby cały ruch nie przeszedł w ręce niepowołane.** Podjęli się więc interwencji, opanowali sytuację **i tylko dzięki pomocy organizacyj robotniczych noc z 6 na 7 listopada przeszła spokojnie.** W materjale, zawartym w doniesieniach prokuratora, **nie można dopatrzeć się śladu zbrodni przeciw państwu.** Przemówienie swoje zakończył poseł Dąbrowski wnioskiem **o odrzucenie żądania wydania posłów.** W dalszej dyskusji zabierali głos pos. Erdmann, Poznański, sen. Błyskorz, pos. Bryl, pos. Bobek, sen. Bojsko i prez. Dębski. Dyskusję zamknął przemówieniem **min. Kiernik,** starając się nakłonić klub do przychylenia się do żądania prokuratora.

W głosowaniu za wnioskiem pos. Dąbrowskiego oświadczyli się posłowie Bryl, Pawłowski, Pluta, Pósadzki, Poznański, Szmigiel, i Targowski, za wnioskiem sen. **Błyskosza, proponującym odrzucenie decyzji do zdania relacji przez sejmową komisję śledczą, opowiedziało się 13 posłów, przeciw 22,** wreszcie za wnioskiem pos. Brodadzkiego o wydanie posłów Bobrowskiego i Stańczyka **22 posłów przeciw 13-stu.**

Z senatu

Warszawa, 28 listopada (PAT). W pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia Senatu senator **Adelmann** referował ustawę o **zaopatrzeniu inwalidów i ich rodzin.** Mowca prosił o przyjęcie tej ustawy bez zmian w brzmieniu sejmowem. **Ustawę przyjęto.**

Ustawa o podwyższeniu opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych **w Krakowie i Lwowie** i sądu okręgowego w Cieszynie spadła z porządku dziennego, ponieważ komisja prawnicza nie zdołała sprawy przygotować.

Przystąpiono do ustawy **o zniesieniu ministerstwa zdrowia.** Senator Godlewski (ZLN) przytacza 3 motywy, przemawiające za zniesieniem tego ministerstwa: 1) aby radę ministrów uczynić ciałem lżejszem i zmniejszyć ilość jej członków, 2) względy oszczędnościowe, 3) ogólna niechęć do ministerstwa zdrowia, która i w samem ministerstwie stworzyła atmosferę przesileniową. Komisja administracyjna Senatu przyjęła uchwałę Sejmu w sprawie zniesienia ministerstwa, od siebie zaś dodała 3 rezolucje:

1) Senat wzywa rząd, aby agendy ministerstwa zdrowia przekazał w ten sposób w ustawie zacytowanym ministerstwom, aby główny całokształt organizacji służby zdrowia skoncentrować w ministerstwie spraw wewnętrznych pod kierunkiem podsekretarza stanu.

2) Senat wzywa rząd, aby instytucje, które dotychczas pozostawały pod zarządem ministerstwa zdrowia, nie przekazywać ministerstwu oświaty, ale utrzymać je jako instytucje, podlegające oddziałowi służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych.

3) Senat wzywa rząd, aby przy reorganizacji służby zdrowia uwzględnił w najszerszej mierze decentralizację agend i w ten sposób odciążył instancję III. na rzecz instancji II i I. Agendy III. instancji objęłyby inicjatywę legislacyjną, sanitarną, nadzór nad całą służbą zdrowia oraz kierownictwo walki z chorobami zakaźnemi, nadto zawiadywanie instytutami, zakładem państwowym higjeny, instytutem farmaceutycznym, państwowemi zakładami badania środków spożywczych i państwową szkołą higjeny.

Senator **Kopciński** (PPS), uważa argumenty, przytoczone przez rząd i przez sprawozdawcę za nieprzekonywujące. Nadmienia przytem że argument małej sprawności ministerstwa nie jest trafny. Mowca dowodzi raczej, że trzeba przystąpić do wewnętrznej reorganizacji tego resortu. Wkońcu oświadcza, że jeżeliby wbrew jeko przekonaniu Senat przyjął ustawę o zniesieniu ministerstwa zdrowia, to uważa, że agendy tego ministerstwa daleko właściwiej byłoby przekazać **ministerstwu pracy i opieki społecznej.** Mowca stawia ewentualny wniosek o wprowadzenie tej poprawki.

Senator **Dobrucki** oświadcza, w imieniu swojego klubu, że będzie głosował przeciw ustawie, a w razie przyjęcia całej ustawy za poprawką o przyłączenie do ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Ks. **Albrecht** (ZLN) motywuje słuszność ustawy tem, że ministerstwo zdrowia wydaje obecnie wiele rozporządzeń, ale nie ma stosownej egzekutywy, zaś po połączeniu z ministerstwem spraw wewnętrznych brak ten zostanie usunięty.

Po przemówieniu sprawozdawcy odrzucono wniosek i poprawkę sen. Kopcińskiego, **a ustawę przyjęto bez zmian wraz z rezolucjami.** —

Następne posiedzenie we środę o godz. 3 i pół popołudniu.

USTĄPIENIE WOJEWODY POMORSKIEGO.

„Kurjer Poznański“ donosi z Torunia, że dymisję, którą wniósł wojewoda pomorski, Brejski, jakkolwiek dotychczas formalnie nie została mu udzieloną, uważać należy za fakt przesądzony. „Przyczyną tej niepożądanej zwłoki — donosi dalej „Kurjer“ — jest jedynie sprawa jego następcy. Gdyby nie trudności w wyborze odpowiedniej osoby, byłby p. Brejski z pewnością już od kilku miesięcy przestał być wojewodą pomorskim. Władze rządowe w Warszawie uświadamiają sobie widocznie w pełnem poczuciu odpowiedzialność, że, wobec trudnych i skomplikowanych stosunków pomorskich, wojewodą być może jedynie Pomorzanin lub przynajmniej obywatel, który urodził się i wzrósł pod rządami pruskimi.

SPRAWA DIET POSELSKICH.

Warszawa, 28 listopada (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu senjorów omawiano sprawę diet poselskich. Ustalono, że **diety będą obliczane według najniższego szczebla trzeciej kategorji płac.**

ROKOWANIA Z GDAŃSKIEM.

Warszawa, 28 listopada (PAT). W Warszawie rozpoczęły się rokowania przedstawiciela rządu polskiego z wolnem miastem Gdańskiem **o układ finansowy,** przewidziany w polsko-gdańskiej konwencji paryskiej. Układ ten ma głównie na celu uregulowanie finansowe i administracyjne **portu gdańskiego, żywej Wisły, kanałów wschodnich i policji portowej.** Rokowania prowadzi w imieniu rządu polskiego wiceminister Weinfeld, w imieniu w. m. Gdańska przedstawiciel senatu dr Ewers. Pierwszą fazę rokowań ukończono. Następna rozpocznie się z początkiem grudnia br.

KONSULATY AMERYKAŃSKIE W POLSCE.

Warszawa, 28 listopada (AW). Dzienniki tutejsze podają, że od 1 lipca 1924 r. **rząd Stanów Zjednoczonych utworzyć ma 5 wicekonsulatów w Polsce, a to w Warszawie, Krakowie, w Poznaniu, Wilnie i Łodzi.**

SPROSTOWANIE POSELSTWA GRECKIEGO W WIEDNIU.

Wiedeń, 28 listopada (AW). Dzienniki donoszą: Tutejsze poselstwo greckie **nie otrzymało potwierdzenia wiadomości o proklamowaniu greckiej republiki i uważa tę pogłoskę za mało prawdopodobną.** Według informacji poselstwa wszystkie stronnictwa zgodziły się na odbycie wyborów do parlamentu w sposób prawidłowy, kwestja zaś zmiany formy rządu zostanie dopiero rozstrzygniętą na zebrać się mającem zgromadzeniu narodowem.

Dział ekonomiczny

O ROZWOJU SUCHEDNIOWSKIEJ FABRYKI ODLEWÓW.

Powyższa ruchliwa rodzima placówka przemysłowa powstała w roku 1890, w którym to okresie zawiązała się Spółka Akcyjna w celu przejęcia i prowadzenia działającej podówczas w Suchedniowie fabryki odlewów żelaznych Ludwika Starke.

Spółka Akcyjna „Suchedniowska Fabryka Odlewów“ w Kielcach istnieje pod tą firmą od roku 1890-go, w którym to roku zawiązała się w celu przejęcia i prowadzenia działającej podówczas w Suchedniowie fabryki odlewów żelaznych Ludwika Starke.

W nieprzerwanym rozwoju wspomniana Spółka Akcyjna rozszerzała coraz bardziej zakres swej wytwórczości i powiększała swój stan posiadania. Rozwój omawianego przedsiębiorstwa zaznaczył się w szczególny sposób po skończonej wojnie. W roku 1919 nabywa ono na własność prócz nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 8, także wielki II i pół morgowy plac w Kielcach, na którym wybudowała w ciągu trzech lat kompletnie urządzoną i czynną już fabrykę odlewów żelaznych, jako to warsztaty mechaniczne, emaljernie, oraz piec Martenowski dla odlewów stalowych, objęte wspólną nazwą fabryki „Ludwików“, która produkuje znane ze swej dobroci: naczynia żelazne, rury, odlewy rolnicze, kuchenki, piecyki, odlewy stalowe dla kolejnictwa itp.

Równocześnie rozwijała omawiana Spółka zakres wytwarzania fabryki w Suchedniowie, której produkcja obejmuje prócz wspomnianych powyżej także emalję sanitarną, buksy do wozów, części żniwne, maszyny rolnicze itp.

Nie zadowalając się jednakże osiągniętemi już rezultatami pracy, „Suchedniowska Fabryka Odlewów“ nabyła w roku bieżącym plac w Kielcach, przylegający do fabryki „Ludwików“ z zamiarem pobudowania na przestrzeni 5 morgów trzeciej fabryki pod nazwą „Blaszankarnia“, specjalnie przeznaczoną do produkcji naczyń kuchennych blaszanych i emaljowanych. „Blaszankarnia“ jest już w budowie i w niedługim zapewne czasie przystąpi do fabrykacji, tworząc nowy warsztat pracy dla 2.000 ludzi.

Będzie to największa fabryka omawianej Spółki Akcyjnej, gdyż czynne już fabryki w Suchedniowie i Kielcach zatrudniają obecnie 1.100 robotników.

Posiadając sieć własnych składów sprzedaży w kraju, a nawet i zagranicą (w Bukareszcie i w Rydze), Spółka Akcyjna „Suchedniowska Fabryka Odlewów“ ma wyrobione rynki zbytu, na których wszelkie jej wyroby znajdują zawsze zapewniony i chętny odbiór.

Kapitał akcyjny Spółki wynosi obecnie mkp. 700,000.000, podzielonych na 1.400.000 sztuk akcyj czterech emisyj. Bilans Spółki na 31-go marca b. r. zamyka się sumą 5,112.216.568.30 mkp. i wykazuje czystego zysku **2,289.506.410.70 mkp.**

Do pomyślnego i tak szybkiego rozwoju Spółki przyczynił się w pierwszym rzędzie powszechnie znany z inicjatywy i sprężystości Prezes Zarządu Spółki p. Stanisław Starkę, jak również członkowie pp. Henryk Bruner i Tadeusz Jermułowicz.

Akcje Spółki cieszą się ze względu na zdrowe i realne podstawy przedsiębiorstwa wielką wziętością w Warszawie, co niezawodnie wkrótce nastąpi również na innych giełdach krajowych.

W SPRAWIE DEFICYTÓW KOLEJOWYCH.

W „Kurjerze Polskim“ zamieszcza p. J. Pawlikowicz artykuł o przyczynach deficytów kolejowych, w którym zajmuje odrębne stanowisko w tej kwestji, tylekroć już z różnych stron omawianej. Więc przedewszystkiem powołuje się autor na pracę inżyniera Felsza, publikowaną w „Przeglądzie Technicznym“, w której tenże na podstawie źródłowych zestawień liczbowych przychodzi do wniosku, że, biorąc w rachubę ośmiogodzinny dzień roboczy, uposażenie naprawni kolejowych i innych miejsc pracy, stan naszego taboru kolejowego i istniejące u nas warunki ruchu (przeciążenie pewnych linij kolejowych), **nadmiaru personalu nie posiadamy.** Niektóre dyrekcje posiadają nawet w stosunku do intensywności ruchu, zbyt szczupły personal. Pewna redukcja personalu byłaby możliwa tylko do przeprowadzenia w zakresie **biurowości kolejowej,** w której istnieje sporo prac, zupełnie zbędnych, brak natomiast podstawowych danych, bez posiadania których racjonalna gospodarka jest niemożliwą.

P. Pawlikowicz uważa, że istota deficytów kolejowych tkwi nie w wydatkach personalnych, lecz rzeczowych, bo te stanowią podstawę wydatków kolejowych. W tej właśnie dziedzinie wskazuje na „stan zupełnie pierwotny i dowolny“, oraz na różne ulepszenia techniczne, które zaoszczędziłyby olbrzymie sumy, większe bez porównania od tych, jakie są płacone na uposażenie personalu.

Podkreśliwszy następnie poważną przyczynę naszych deficytów kolejowych: źle postawioną sprawę taryf przewozowych i brak wogóle świadomej polityki taryfowej, nie posiadającej dotąd nawet statystyki przewozu towarów, uważa autor, że rozwiązaniem sprawy całej jest nie oddanie kolejnictwa w ręce prywatne, lecz wprowadzenie przez państwo istotnych środków sanacyjnych, które musiałby wprowadzić również i przedsiębiorca prywatny, jak: wydatne podniesienie taryf przewozowych, redukcja kosztownego ruchu osobowego, oraz racjonalne inwestycje, pozwalające na lepsze wyzyskanie taboru i sił personalu kolejowego.

Wiadomości giełdowe

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Zebranie wczorajsze stało pod znakiem niepewności, wywołanej zmiennym nastrojem dla dolara, który na czarnej giełdzie szedł od onegdajszego dnia w górę i przekroczył już 4,100.000. Zebranie oficjalne kursu tego nie przyjęło, wykazując tendencję słabszą. Dział efektów prawie bez zmiany, robiono po kursie prawie utrzymanym, przy tendencji niejednolitej, papiery arbitrażowe nieco mocniej.

Na pogiełdzie Gazy 23,000.000—23,750.000, Jaworzno drobne 21,000.000—22,100.000, p. medio 28,000.000, Chybi grube 7,150.000, drob. 7.300.000 7,400.000. Nafta Krosno 1,800.000—1,850.000, — Azot 185.000—200.000, Len 470.000, Lokomotywy 375.000—385.000.

W obrotach bankowych Nowy York 3,900.000—3.895.000—3,850.000, Zurych 683.000—664.000, Wiedeń 56—55, Praga 109.000—111.000.

CEDUŁA KURSOWA giełdy krakowskiej z dnia 28 listopada 1923 r.

	W tysiącach marek pol.	
	Notowania	Transakcje
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem.	400—450	402 5—450
Bank Małopolski	875—925	915
Ziem. Bank kred.	130—180	140—170
Powsz. Bank kred.	40—50	44—45
Bank Komercjalny	190—220	210
Bank zw. sp. zar.	2700—2900	2800
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe	480—520	500—5[illegible]5
Impex	17—21	2[illegible]—21
Pharma	290—330	295—320
Bracia Rolniczy	300—350	
Polski Glob	4[illegible]—60	50
Żegluga Polska	65—85	75—80
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski	13700—14700	13900—14500
Cegielski	575—625	600—610
Parowozy	240—280	2[illegible]0—26[illegible]
Automotor	290—310	
Trzebinia	370—420	380—390
Pocisk	250—300	275
Górka	12000—12500	12200—12250
Siersza	8500—9000	8500—8800
Tepege	3500—4000	3750—3900
Polska Nafta	200—240	210—230
Pokucie	275—300	285
Oikos		
Strug	490—5[illegible]0	500—510
Syndykat koszyk.	90—1[illegible]0	105—110
Tłuszcze Trzebinia	2900—3200	2900—3150
Krakus	590—610	580—590
Chodorów	4000—4300	4150—4200
Ćmielów	670—710	6[illegible]0—700
Elektrownia Siersza	100—130	110—115
Niemojowski	300—350	330
Kapelusze Myślenice	180—210	

GIEŁDA WARSZAWSKA. (28 listopada). Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 3.600.000—3,575.000, sprzedaż 3,610.000, kup 3.540.000, frank złoty w kupnie 695.000, bony złote 550.000—580.000. Czeki: Belgja 167.000—166.000, sprzedaż 167.500, kupno 164.500, Holandja 137.400—136.000. Praga 104.750—103.950, Londyn 15.775.000—15.640.000, sprzedaż 15,800.000, kupno 15.480.000, Nowy York 3.600.000—3,575.000, sprzedaż 3.610.000, kupno 3.540.000. Paryż 194.000—192.500, sprzedaż 194.500, kupno 190.500, Szwajcarja 632.000—625.000, sprzedaż 631.000, kupno 619.000, Wiedeń 50·50—49·75, sprzedaż 51·25, kupno 49·25, Włochy 156.000.

GIEŁDA SZWAJCARSKA. (28 listopada). Berlin — Holandja 217·75, Nowy York 571, Londyn 2495, Paryż 30·70, Medjolan 24·65, Praga 16·62½, Budapeszt 0·03, Bukareszt 2·95, Belgrad 6·52½, Sofja 4·50, Warszawa —, Wiedeń 0·0080½, austr. koron. stempl. 0·0080½.

Zurych, 28 listopada. (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 0·0001½—0·0002½.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

PRZEWODNIK PO KRAKOWIE

Wawel i muzea.

Zamek królewski na Wawelu zwiedzać można od godziny 9 do zmroku. (Zarząd Zamku królewskiego tel. 1262). **Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu** zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach. **Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystji. **Muzeum Narodowe**, Sukiennice, tel. 168, otwarte jest codziennie od godz. 10—2. **Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, pl. Wolska 10**, wraz z lapidarjum, otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od godz. 10—2. **Dom i muzeum Jana Matejki**, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od 10—2. **Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Florjańskiej**, zabytek architektury z końca XV i XVI w., w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób). **Wieża Mariacka** w lecie otwarta codziennie od godz. 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. **Muzeum Czartoryskich**, Pijarska 6, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadną święta. **Miejskie Muzeum przemysłowe**, Smoleńsk 8, tel. 1339, otwarte od 10—1. **Muzeum etnograficzne**, na Wawelu otwarte codziennie. **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych**, pl. Szczepański 1, tel. 8, otwarta codziennie od godz. 10—4. **Wystawa przemysłu polskiego Ligi pomocy przemysłowej** ul. Straszewskiego 28, wstęp wolny od godz. 9—1 i od 3—6.

Władze:

Województwo ul. Basztowa L. 26, tel. 1141; godz. przyjęć: wojewoda od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Starostwo krakowskie**, ul. Starowiślna L. 13, tel. 3504; godziny przyjęć: starosta od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3, dla stron od 10—1. **Magistrat**, plac WW. Świętych L. 3, tel. 46; godz. przyjęć w prezydjum miasta: od 12—2 z wyjątkiem niedziel i świąt; godziny urzędowe od 8—2. **Dyrekcja kolei państwowych**, plac Matejki L. 12, telefon 2458; godziny przyjęć: prezes dyrekcji od 11—1, godz. urzęd.: od 8—3 z wyjątkiem niedziel i świąt. **Dyrekcja policji**, ul. Krupnicza L. 34, telefon 458; godziny urzędowe: od 8—3. **Izba skarbowa** (władza skarbowa II instancji na województwo krakowskie) ul. Helclów L. 2, II p., telefon Nr 225. Prezes Izby przyjmuje strony codziennie od godziny 12—1 z wyjątkiem niedziel i świąt; w biurach godziny dla stron od 11—1.

Składy fortepianów.

Największy w Małopolsce skład fortepianów Heleny Smelarskiej ul. Szewska 9, I. p. wyłączne zastępstwo firm światowej sławy jak: Bechstein, Blüthner, Bösendorfer, Ehrbar, Förster, Seiler, Schweighofer, Steinweg, Quandt, Wirth

Zawsze na składzie instrumenta używane.

Fabrykuje: Kotykiewicz i Hamburg.

Telefon 4365 lub 1005.

Magazyny mebli.

MEBLE pokojowe, salonowe, biurowe i gięte po cenach konkurencyjnych: Magazyn mebli F. Honigwachs i J. Laager KRAKÓW 3 ulica Sienna 3. Tamże plusze!

FABRYCZNY SKŁAD MEBLI stylowych, luksusowych i t. d. **S. MANNE** Kraków, Szpitalna 6.

Zakłady tapicerskie.

OTOMANY garnitury salonowe, kanapki rozkładane, wózki dziecięce, sprzedaje tanio; przyjmuje wszelkie przeróbki, **Piechowicz, ul. Mikołajska 7.**

Zakład tapicersko - dekoracyjny magazyn mebli i wyrób kołder watowych na wełnie i puchu **Antoni Rybiński** Kraków, Sławkowska 21.

M. BARDACH zakład tapicerski Kraków, ul. Florjańska 16 poleca wszelkie meble tapicerskie gotowe i na zamówienia. Ceny przystępne.

Rewizja losów.

Biuro rewizji losów przy Domu informacyjnym Eibenschütz, Rynek 8.

Maszyny do szycia.

SINGER maszyny do szycia, części składowe, igły, oliwa, nici. Reperacja maszyn. Spółka akcyjna Singer Sewing Machine Company, Kraków, Sławkowska 13.

Zakłady krawieckie.

Nowo otworzony ZAKŁAD KRAWIECKI **ANNY MIŚ** W KRAKOWIE UL. SZPITALNA 17, I. P. wykonuje kostjumy, płaszcze, siłami męskiemi oraz suknie i t. d. Ceny 25% niżej cennika.

Magazyn ubiorów wojskowych i cywilnych **Wincentego Żmudy** Kraków, ul. św. Tomasza 21.

Bielizna.

Hugo Weinmann ul. Starowiślna L. 6 poleca dla P. T. Panów wykwintną bieliznę i obuwie. Ceny reklamowe.

Zakłady naukowe.

„MATURA" KRAKÓW, GRODZKA 60. (Informacje i zapisy od godz 3—6 po południu). Instytut nauk. przygotow. do matury i egzam. wstępnego w zakr. gimn. i semin. naucz. Nauka zbiorowa, indywidualna; specjalność: wykłady pisemne dla zamiejscowych. Informacje i prospekty bezpłatnie.

Wypożyczalnie książek.

Wypożyczalnia książek **„KULTURA"** w Krakowie, przy ul. Szpitalnej 9 (wejście od ul. św. Tomasza) poleca beletrystykę polską, francuską, niemiecką i angielską. Osobny dział naukowy dla młodzieży szkolnej. Wszelkie nowości stale na składzie. Warunki abonamentowe nader korzystne.

Zakłady złotnicze.

Spółka złotnicza Kraków, ul. Rajska 4 kupuje używane, sztuczne zęby, od 100.000—250.000 mk., złoto, srebro, szczęki do 6.000.000 mk. Wykonuje biżuterje. Tamże sprzedaż kilimów.

ZĘBY SZTUCZNE brylanty, złoto srebro, platynę kupuję, płacąc za ząb od 300.000 mkp., szczęki do 10 milj. **Zegarmistrz Landau** Kraków, ul. Sienna 17.

Zakłady fotograficzne.

W 5 minutach wykonuje ulepszonym i najnowszym sposobem fotografje na legitymacje i paszporty **Zakład fotograficzny „Erna"** Kraków, ulica Starowiślna (plac Wielopole), przystanek tramwaju 3 i 6. Dla młodzieży szkolnej, urzędników i wojskowych ceny zniżone.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.